Acta Universitatis Wratislaviensis No 3151
Język a Kultura • tom 21 • Wrocław 2009

ANNA JASIK
Uniwersytet Opolski

Tabuizowanie tematu śmierci i realiów z nią związanych w różnych kręgach środowiskowych Opolszczyzny

Uwalniamy się od tabu, gdy myślimy o nim,
zastanawiamy się, czy zachować je, czy odrzucić.
K. Popper, *Krytycyzm i tradycja*

„Cała teoria tabu, a przynajmniej znaczna jej część jest, jak się zdaje, jedynie szczególnym zastosowaniem magii sympatycznej, z jej dwoma wielkimi prawami, podobieństwa i kontaktu [...] tabu jest negatywnym zastosowaniem magii praktycznej. [...] Celem magii pozytywnej, czyli czarów, jest spowodowanie pożądanego wydarzenia, celem magii negatywnej, czyli tabu, jest uniknięcie niepożądanego. Ale w obu wypadkach zakłada się, że obie konsekwencje, pożądana i niepożądana, są rzekomo wynikiem praw podobieństwa i kontaktu”[1]. Tak pisał o teorii tabu jeden z najwybitniejszych etnografów James George Frazer.

Natomiast twórca fenomenologicznego religioznawstwa Gerardus van de Leeuw definiuje tabu następująco: „Tabu jest to unikanie pewnych czynności i słów z bojaźni przed mocą [...] świadomie wywołane zatamowanie nurtu życia. Nadeszła krytyczna chwila, wszyscy wstrzymują oddech. [...] Tabu jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem: »Uwaga! Wysokie napięcie! Tu nagromadziła się moc i trzeba się mieć przed nią na baczności!« [...] Naruszenie tabu nie pociągało za sobą kary, lecz automatycznie reakcję mocy. [Moc] po prostu reaguje jak prąd elektryczny, który uderza tego, kto nieopatrznie dotknie przewodu znajdującego się pod napięciem”[2]. Identycznie traktuje tabu Mircea Eliade: „Na ogół jest lub

[1] J.G. Frazer, *Złota gałąź*, przeł. H. Krzeczkowski, t. 1, Warszawa 1971, s. 55–56.
[2] G. van de Leeuw, *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1997, s. 38–40.

© for this edition by CNS

staje się tabu każdy przedmiot, czynność lub osoba, która ma w sobie jakąś siłę o mniej lub więcej określonej naturze na skutek własnego sposobu bycia albo nabywa ją w wyniku jakiegoś przełamania płaszczyzny ontologicznej"[3].

Z animistycznym rozumieniem tabu polemizował Zygmunt Freud, wywodząc zakaz tkwiący w tabu z uwarunkowań psychologicznych człowieka: „Tabu jest prastarym zakazem narzuconym z zewnątrz (przez jakiś autorytet) i skierowanym przeciwko najsilniejszym żądzom człowieka. Pragnienie przekroczenia tego zakazu istnieje dalej w nieświadomości, ludzie, którzy są posłuszni tabu, mają ambiwalentną postawę wobec tego, czego tabu dotyczy". Z kolei „magiczna siła przypisywana tabu sprowadza się do jego zdolności wodzenia człowieka na pokuszenie [...] zakazana żądza zostaje przesunięta w nieświadomość na coś innego"[4].

Korzenie tabu są pozajęzykowe, mają charakter głównie psychologiczny. Ich motywacja polega na wierze w kreacyjną moc słowa (magię językową), która jest charakterystyczna przede wszystkim dla społeczeństw „prymitywnych". Przyczyny tkwiące w tym właśnie zjawisku określa się mianem tabu właściwego, pierwotnego lub prymitywnego[5].

Zgodnie ze sposobem widzenia świata przez członków społeczności charakteryzujących się przestrzeganiem tabu właściwego nie może być ono naruszone ze względu na lęk i bojaźń, cześć i szacunek, strach przed niechybną karą i społecznymi konsekwencjami z nią związanymi. Ogólnie mówiąc, są to przyczyny natury psychologiczno-społecznej o podłożu religijno-magicznym.

Natomiast współcześnie działające tabu określane jest jako tabu nowożytne[6]. Dzisiejsze przyczyny pojawiania się tabu są różnorodne i bardziej złożone. Obejmują one różne sfery życia – m.in. są to zakazy towarzyskie, moralne, etyczne i etykietalne.

Każda z dziedzin, w której pojawia się pojęcie tabu (etnografia, religia, psychologia), tworzy jego własną definicję. Nie chcę tu przytaczać ich wszystkich, ponieważ jest to pojęcie bardzo trudne do zdefiniowania. Mam jedynie zamiar wskazać to, co stanowi wspólną oś tych definicji i co kształtuje sposób definiowania tabu w językoznawstwie.

---

[3] M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, s. 21.

[4] Z. Freud, *Totem i tabu*, przeł. J. Prokopiuk, M. Poręba, Warszawa 1993, s. 53.

[5] Zjawisko tabu, jego genezę, uwarunkowania historyczno-kulturowe na gruncie językoznawstwa omawia w swojej monografii *Eufemizmy współczesnego języka polskiego* A. Dąbrowska. Autorka, powołując się na różnorodne opracowania, próbuje ustalić genezę i etymologię tego wyrazu. Między innymi pisze, iż „etymologia omawianego terminu nie jest łatwa do ustalenia, zwłaszcza dla użytkowników języków indoeuropejskich, ponieważ w językach tych nie ma, jak wielokrotnie wykazano, dokładnego odpowiednika analizowanego słowa", A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993, s. 14. Zob. również J.S. Bystroń, *Przeżytki wiary w magiczną moc słowa*, [w:] *idem*, *Tematy, które mi odradzano*, Warszawa 1980.

[6] Określenia tabu podaję za S. Widłakiem – zob. S. Widłak, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud" 1968, t. 52.

© for this edition by CNS

Wszystkie definicje pochodzące z różnych encyklopedii, słowników i opracowań poświęconych tabu podają, że jest to pewnego rodzaju zakaz albo posiadanie tajemniczych i niezrozumiałych właściwości[7]. Tabu w religiach i społeczeństwach pierwotnych (plemiennych) stanowiło pewnego rodzaju zakaz kulturowy kontaktowania się z pewnymi przedmiotami, osobami, miejscami, zakaz dokonywania pewnych czynności pod groźbą sankcji ze strony sił nadprzyrodzonych, np. zakazy związane z nazwami istot boskich, przywoływania (nazywając po imieniu) sił nieczystych oraz groźnych zwierząt i chorób. Tabu z czasem rozszerzyło swój zakres występowania, zmieniła się także leżąca u jego podstaw motywacja. O ile pierwotnie mamy do czynienia z tabu magicznym lub religijnym, o tyle dzisiejsze tabu rozumie się jako zakaz w ogóle; nastąpiło przejście od „nietykalny, święty, zakazany" do treści „ten, którego należy unikać z różnych przyczyn"[8]. Zenon Leszczyński stwierdza natomiast, że znaczenie wyrazu tabu we współczesnym języku polskim można określić jako „zdecydowane omijanie albo kategoryczny zakaz pewnych zachowań, w tym również zachowań językowych"[9]. Ze względu na to, że tabu polega też na przestrzeganiu zakazu wypowiadania określonych wyrazów, we wszystkich wspólnotach komunikacyjnych daje się obserwować dążność do rozmaitych działań tabuistycznych, powodujących wiele zmian językowych, zwłaszcza w zakresie znaczenia poszczególnych wyrazów i związków frazeologicznych. W związku z tym pojęcie tabu stało się również terminem występującym w lingwistyce.

Językoznawcze definicje tabu podkreślają konieczność omijania, unikania objętego zakazem wyrazu bądź używania wyrażeń zastępczych (eufemizmów), aby nie mówić wprost, nie nazywać po imieniu zjawisk, które budzą grozę[10]. Inaczej mówiąc – eufemizm jest odpowiedzią języka na zakaz wypowiadania pewnych wyrazów. Tabu i eufemizmy istnieją w języku równolegle i nawzajem się uzupełniają. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że są to dwie strony jednego mechanizmu, każdy zakaz językowy wywołuje bowiem potrzebę słów zastępczych, można więc powiedzieć, że tabu generuje eufemizm. Jeśli umieścić eufemizmy w obrębie opozycji *sacrum–profanum*, trzeba byłoby je określić jako środki językowe, które bronią człowieka (*profana*) przed niebezpieczeństwem ze strony mocy, a w niektórych sytuacjach (kiedy człowiek posługuje się językiem magicznym) pozwalają mu zapanować nad tą mocą, oswoić ją.

---

[7] Por. definicje: *Leksykon etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Z. Staszczak, Warszawa 1987; *Leksykon religioznawczy*, pod red. W. Tylocha, Warszawa 1988; *Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980; *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978; *Słownik terminologii językoznawczej*, pod red. Z. Gołąba, A. Heinza, K. Polańskiego, Warszawa 1968.

[8] S. Widłak, *Tabu*, s. 11.

[9] Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988, s. 10.

[10] Jeśli na dany wyraz lub wyrażenie nałożone jest tabu, a zjawisko, które on nazywa, zostaje przemilczane, mamy do czynienia z „tabu w planie treści"; natomiast gdy w miejsce „wyrazu-tabu" pojawia się określenie zastępcze niebędące nazwą wprost – mamy „tabu w planie wyrażania", objawiające się eufemizmami. Terminy te wprowadzam za Z. Leszczyńskim, *op. cit.*, s. 28.

© for this edition by CNS

Anna Engelking, cytując Christophe'a Nyropa, pisze, że „etymologicznym znaczeniem wyrazu *eufemizm* jest używać wyrażeń dobrze wróżących (*bona verba*); następnie zaczęło ono oznaczać: unikać wyrażeń złowróżbnych, utrzymywać podniosłą, uroczystą ciszę podczas składania ofiar [...] i innych świętych obrzędów"[11]. W językach współczesnych użycie słowa *eufemizm* zmieniało się. Obecnie oznacza ono zbiór środków lingwistycznych, które maskują niemiłe wyobrażenia. Dzięki eufemizmowi unika się słowa podstawowego (*verbum proprium*) wtedy, kiedy jego użycie mogłoby z jakiegokolwiek powodu razić.

Identycznie traktuje pojęcie eufemizmu Stanisław Widłak, według którego eufemizm jest „tendencją do pomniejszenia niemiłego wrażenia i dążnością do wywołania u rozmówcy życzliwego stosunku"; ujmuje on także rolę eufemizmu jako „ochronę psychiki przed zbyt wielkimi wrażeniami"[12].

Dawniej tabu pierwotne dotyczyło jakiegoś zakazu w społeczeństwach prymitywnych, było wywołane strachem, przesądem czy – na płaszczyźnie językowej – magią językową, czyli wiarą w magiczną wartość i ukrytą siłę słowa. Obecnie natomiast „w językach nowożytnych tabu jest zakazem zabraniającym używania słów niepomyślnych, w jakimkolwiek znaczeniu szkodliwych, przykrych, niepoprawnych lub niepożądanych, eufemizm zaś oznacza zbiór sposobów językowych, przy których pomocy przebiera się i łagodzi koncept objęty tabu"[13].

Anna Dąbrowska, dając przegląd podstawowych dziedzin występowania eufemizmów we współczesnym języku polskim, zauważa, że jedyną, stałą i niezmienną dziedziną występującą we wszystkich zbadanych i przytoczonych przez nią podziałach jest dziedzina związana ze śmiercią i umieraniem[14]. Obszar tematyczny tabu śmierci został wyodrębniony przez wszystkich autorów prac i opracowań dotyczących podziału zjawisk podlegających tabuizowaniu[15]. Tak więc tabu śmierci jest problemem istotnym i bezsprzecznie istniejącym.

Lęk przed nazwaniem po imieniu śmierci jako zjawiska niewątpliwie budzącego grozę doprowadził do zaginięcia jej pierwotnej starogreckiej nazwy, która etymologicznie była spokrewniona z nazwą łacińską (*mors*, *mort-is*) i słowiańską **sъ-mrьtь*, z czego polskie *śmierć*. Została ona zastąpiona wyrazem *thanatos* o pierwotnym znaczeniu 'zniknięcie, zgaśnięcie'. Dawny rdzeń zachował się je-

[11] Ch. Nyrop, *Grammaire historique de la langue francaise*, 1913, t. IV, s. 257, cyt. za: A. Engelking, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny" 1984, nr 4, s. 117–118.

[12] S. Widłak, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ" XXII, Warszawa 1963, s. 101.

[13] *Ibidem*, s. 102.

[14] A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 69. Por. także A. Krzyżanowska, *Eufemiczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. A.M. Lewickiego, Warszawa 1996, oraz A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, [w:] *Problemy...*

[15] A. Dąbrowska przedstawia podejście piętnastu autorów prac i opracowań dotyczących przeglądu dziedzin eufemizowania. Są to: Havers, Gamillscheg, Leinfellner, Luchtenberg, Haykawa, Kany, Galli de Paratesi, Partrige, Soring, Scheffler, Schuler, Glaser, Danninger, Widłak, Črnek.

© for this edition by CNS

dynie w grece w przymiotniku *ἄ-μβροτος* 'nieśmiertelny' oraz w nazwie napoju bogów olimpijskich, zapewniającym nieśmiertelność – *ambrozji*[16].

Zjawisko to ma swoje źródło w pierwotnym pojmowaniu tabu językowego i w wierze w kreacyjną moc słowa. Współcześnie zakazy dotyczące mówienia wprost o śmierci, zwłaszcza bliskich nam osób, mają swoje źródło w delikatności, grzeczności, uprzejmości, współczuciu i litości. Na tej podstawie eufemizmy śmierci możemy traktować jako przejaw „tabu nowożytnego", gdyż „pierwotny zakaz o charakterze religijno-społecznym nie zanika zupełnie, lecz pozostaje żywotny, częściowo wcielając się w etykę społeczną, częściowo pozostając jako przeżytek w warstwach ludności mniej rozwiniętych"[17]. Tak więc, jak napisał S. Widłak, „w przejściu od prymitywnego do wysoko zorganizowanego społeczeństwa zakaz tego, co niebezpieczne, ustępuje miejsca zakazowi tego, co nie wypada"[18].

W dawnej kulturze ludowej śmierć nie była eliminowana ani przemilczana, nie otaczała jej niechęć czy paraliżujący strach, była interpretowana jako logiczny bieg wydarzeń, jako naturalna konsekwencja życia. Do powszechnych należały kiedyś następujące sentencje: *Nikt się śmierci nie uchroni*; *Każdy musi umrzeć*; *Każdego śmierć czeka*; *Na śmierć nie ma lekarstwa*. Sentencje te wyrażały i potwierdzały akceptację własnego odejścia, która dla wielu ludzi, zwłaszcza wierzących, wiązała się z pojęciem woli Bożej, a dodatkowo przejawiała się w stwierdzeniu, że na każdego przychodzi czas i Pan Bóg go zabiera. To zwerbalizowane przekonanie: „Co Bóg dał, Bóg zabiera" oznaczało, „że Pan Bóg daje życie i tylko On może je odebrać"[19].

Obecnie we współczesnym świecie zauważa się tendencję do tłumienia, usuwania i eliminowania wszelkich przejawów śmierci i konsekwencji, jakie za sobą pociąga. Człowiek unika związanych z nią tematów, nie myśli o swojej śmierci, trudno mu godzić własne „ja" ze świadomością, że może umrzeć, odrzuca taką ewentualność, choć przecież wie, iż jest śmiertelny. To wyobcowanie śmierci objawia się również w języku, w dążności do eufemizowania zjawisk śmierci i realiów z nią związanych. Śmierć zawsze budzi grozę i lęk, dlatego nie mówi się o niej wprost, tylko zastępuje przez omówienie, mówienie peryfrastyczne, eufemizowanie – przez co oddala się ją, umniejsza jej wymiar bądź – przez określenia żargonowe – deprecjonuje się ją, wulgaryzuje, poniża, wyśmiewa, sprowadza do sfery *profanum* – w przeciwieństwie do sakralnych formuł przejętych z języka religijnego, które śmierć uwznioślały. To właśnie język religijny wprowadzał różnego rodzaju określenia zastępcze, które kładły nacisk na czasowość tego stanu (tzn. śmierci), niebędącego całkowitym unicestwieniem człowieka (wiara w życie

[16] Por. M. Szwecow-Szewczyk, *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*, „Poradnik Językowy" 1974, z. 6, s. 286.

[17] S. Widłak, *Tabu*, s. 91.

[18] *Ibidem*, s. 93.

[19] Por. K. Turek, *Ludowe zwyczaje, obrzędy i pieśni pogrzebowe na Górnym Śląsku*, Katowice 1993, s. 14.

© for this edition by CNS

pozagrobowe, koncepcja dualizmu antropologicznego). Znajduje to swoje odbicie chociażby w nagrobnych epitafiach[20].

Najbardziej widoczna jest chęć oswojenia śmierci, a zatem złagodzenia jej dotkliwych skutków psychicznych. Stosuje się to przez użycie różnych eufemizmów, peryfraz, nieświadomie powraca się do figur retorycznych, które kiedyś ją uwzniosłały, a nie będąc ucieczką przed myśleniem o śmierci, oznaczały uroczyste mówienie o niej. Współczesna epigrafika nagrobna oraz nekrologi umieszczane w różnych czasopismach dają na to wiele przykładów[21].

Inną przyczyną eufemizowania śmierci i umierania jest niechęć do sprawienia przykrości osobie, w jakiś sposób związanej i bezpośrednio zaangażowanej w umieranie lub śmierć kogoś bliskiego, reakcje na fakt śmierci są bowiem różne – od totalnej negacji przez bunt, ucieczkę aż do prób pogodzenia się ze śmiercią, oswojenia jej. Różnią się one zależnie od psychiki człowieka, jego otoczenia kulturowego, wyznawanego światopoglądu i religii. Oto jak charakteryzuje naszą współczesną postawę wobec śmierci francuski lekarz Jacques Bréhant: „Śmierć jest tematem, który stał się tabu. Przyjęto raz na zawsze, że o tym się nie mówi. W naszych postawach, w lekturach, w naszych rozważaniach czynimy wszystko, aby tematu tego nie poruszać. [...] Tabu śmierci ma charakter defensywny, podtrzymywanie go jest samoobroną. [...] Obawa przed śmiercią istniała zawsze, nawet w okresach wiary, i jest reakcją czysto ludzką, całkiem zrozumiałe, że o śmierci myśli się możliwie najrzadziej. Lecz wydaje się, że ta postawa obronna przyjmuje w naszym współczesnym społeczeństwie rozmiary dotąd niespotykane. [...] Niewątpliwie śmierć nigdy nie była tak niedostrzegana, tak wypaczona, jak w naszej cywilizacji pełnej dobrobytu i żądnej rozrywek"[22].

Omawiane zjawisko tabu znajduje odzwierciedlenie w materiale źródłowym, który stanowią przeprowadzone przeze mnie ankiety dotyczące eufemizmów w zakresie wyrazów dotyczących śmierci i umierania w różnych kręgach środowiskowych[23]. Terenem moich badań były kręgi środowiskowe województwa opolskiego ze względu na jego duże zróżnicowanie społeczne.

---

[20] E. Redliński, *Nikiformy*, Warszawa 1982; J. Kolbuszewski, *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985.

[21] Zob. J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław 1997; *idem*, *Cmentarze*, Wrocław 1996. Wiadomość tę czerpię również z artykułu w „Gazecie Wyborczej", nr 113, z 16 maja 1997 roku, pt.: *Nekrolog naszych czasów*, s. 8.

[22] J. Brehant, *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, przeł. U. Sudolska, Warszawa 1980, s. 19–21.

[23] Ankieta objęła przedział czasowy lat 1996–1998, była ona dobrowolna, anonimowa (w formie pisemnej), polegała na samodzielnym wypełnianiu przez ankietowanego specjalnego kwestionariusza o wysokim stopniu standaryzacji. Typując reprezentację populacyjną do badań, kierowałam się chęcią przedstawienia swoistej „drabiny społecznej", wynikającej ze znacznego zróżnicowania środowiskowego: od młodzieży licealnej przez studentów (wydział filologiczny i teologiczny) do grup kryminogennych i grabarzy. Tak dobrane grupy środowiskowe liczyły w sumie 90 osób. Przy doborze ankietowanych zwracałam uwagę na zachowanie właściwych proporcji w stosunku do liczebności poszczególnych kręgów, wynoszą one po 20 ankietowanych. Jedyny wyjątek stanowią grabarze, liczba ankiet pozyskanych w tych kręgach wynosi 10.

© for this edition by CNS

Zamiarem przedstawionego w tym artykule przedsięwzięcia badawczego jest analiza leksykalno-semantyczna zebranego metodą ankietową materiału. Jej przedmiotem były aspekty tanatologiczno-funeralnej rzeczywistości: 1) śmierć jako postać, 2) śmierć jako akt i stan, 3) zmarły, 4) trumna, 5) pogrzeb, 6) grób, 7) cmentarz, 8) grabarz.

1. Śmierć jako postać

We współczesnym języku polskim, zwłaszcza w jego różnych wariantach środowiskowych (mam tu na myśli szczególnie gwary młodzieżowe), można doszukać się wielu wyrazów i wyrażeń odnoszących się do wyobrażenia śmierci, często będącego personifikacją. Do najczęściej spotykanych należą: *Kostucha*, *Biała Dama*, *kobieta z kosą*, *kościotrup*. Te eufemistyczne nazwy śmierci nawiązują zapewne do alegorycznych wyobrażeń średniowiecznych. W trakcie ewolucji owych wyobrażeń prehistoryczna kobieta – bogini śmierci – przemieniła się stopniowo w *Kostuchę*[24].

Pierwszą grupę znaczeniową wśród peryfrastycznych określeń śmierci stanowią wyrażenia oparte na widzeniu śmierci jako bezpośredniego sprawcy nieuniknionej konieczności. Należą do tej grupy takie omówienia, jak: *ta z kosą zebrała plon*; *kobieta z kosą* lub *świeczką*; *ta, która przychodzi po umierającego*; *ta, która nie ma litości i względu na osobę*; czy też *pani życia i śmierci*. Znajdujemy tu również określenia odnoszące się do koloru żałoby bądź też przejętych z kultury ludowej wyobrażeń śmierci wraz z wierzeniami o świetlistym (białym) charakterze duchów i zjaw sfery nadprzyrodzonej. W myśl tej zasady, w zależności od dominującego fenomenu kulturowego, mamy: *Białą Damę*, *białą panią / kobietę*, *kobietę w bieli* czy też – ze względu na czarny kolor żałoby zwany kirem (obowiązujący w europejskim kręgu kulturowym) – *Czarną damę*, *damę / panią w czerni* czy też żartobliwą *Czarną Lady.*

2. Śmierć jako akt i stan

Śmierć jako 'koniec życia' pojawia się w znacznej części wyrażeń eufemistycznych. W zebranym materiale do eufemizmów tego typu (metafor końca) można zaliczyć synonimy leksemów *śmierć* i *umrzeć*: *koniec*, *koniec żywota*, *ostatni / nagły życia koniec*, *skonać*, *skonanie*, *zgon.*

[24] Niekoniecznie musiała ona być kościotrupem, ale przeważnie tak właśnie była przedstawiana – jako kościotrup z kosą lub kobieta w białej płachcie z kosą bądź świecą. Dodać należy, że takim prototypem polskiej Kostuchy stała się postać z *Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią.* Por. M. Wańczowski, *Księga żałoby i śmierci*, Opole 1993, s. 144–145.

© for this edition by CNS

Jednym z najczęściej używanych tu synonimów czasownika *umrzeć* jest leksem *zejść*. Bierze się to stąd, iż we współczesnej polszczyźnie *zejście* (*zejść*) traktowane jest coraz częściej jako termin oficjalny. Jednakże trzeba wyraźnie zaznaczyć, że owo nieco archaiczne lub oficjalne nacechowanie wyrazów *skon*, *zgon* i *zejście* sprawia, że zaczynają one pełnić jakby wtórnie funkcję eufemistyczną. Można powiedzieć, że niejako uwznioślając (*skon*) lub terminologizując (*zgon*, *zejście*) śmierć, oddalają ją od zwykłego człowieka.

Wyrażenia *odejście*, *odejść* należą do najczęściej spotykanych peryfrastycznych określeń zastępczych umierania. Dzięki swej dużej ogólnikowości i neutralności emocjonalnej bywają powszechnie stosowane w nekrologach. Mają one często charakter podniosły i uroczysty. Występują tu wyobrażenia będące często bardzo rozbudowanymi frazeologizmami. Oto niektóre z nich: *odejść nagle / na zawsze / od nas / do wieczności / na wieczny spoczynek.*

Śmierć bywa eufemizowana również jako *rozstanie*, *rozdzielenie*. Za przykłady metafor przejścia mogą służyć: *rozstać się z życiem / z żywymi*, *pożegnać ten świat*, *opuścić ten padół łez*, *stracić*, *utracić*, *zostawić.*

Istnieją też eufemistyczne określenia umierania tworzone przez wykorzystanie takich wyrazów lub wyrażeń, które mają bardzo szeroki zakres i mogą być nazwami różnych i odległych od siebie zjawisk, np.: *wypadek*, *tragedia*, *nieszczęście* (jako eufemizmy śmierci), *zachorować* (jako synonim *umrzeć*) czy też *pustka*, *nicość* – te ostatnie jednak bardziej odnoszą się do stanu po śmierci kogoś bliskiego (żałoby) jako żalu po stracie i wiążącej się niekiedy z tym stanem rozpaczy, poczucia klęski i samotności.

Natomiast śmierć gwałtowna, w przeciwieństwie do śmierci naturalnej, bywa eufemizowana jako: *KS*, *największy wymiar kary*, *czapa*, *dostać w czapę*, *usunąć*, *wykończyć*, *zlikwidować*, *załatwić*. Określenia te należą do języków środowiskowych, gwary przestępczej, często jednak przechodzą do języka ogólnego.

W odniesieniu do realiów śmierci i samego procesu umierania pewne określenia przejęte i stosowane są od dawna. Należą do nich występujące w pozyskanym materiale: *zasnąć snem wiecznym / śmiertelnym / na wieki / w Panu / w Bogu / w łasce Pańskiej*, *wieczny odpoczynek*, *odpoczywać na wieki / w Panu / w Bogu / w Chrystusie*, *odejść na tamten brzeg / na zawsze / do krainy (królestwa) cieni / do innej rzeczywistości / do raju / z tego świata / do wiecznej szczęśliwości.*

Przekroczenie progu śmierci oznacza znalezienie się w obcej, uwolnionej od skutków upływającego czasu, krainie zmarłych. Za granicą ludzkiego świata rozciąga się bowiem w naszej kulturze chrześcijańskiej obszar *sacrum* z wszelkimi jego elementami realnymi – Bogiem, św. Piotrem, Abrahamem, rajem, niebem, zaświatami, aniołami, bytem niematerialnym (istnieniem dusz) oraz wiecznością. Jest to więc obszar radykalnie odmienny od ludzkiej rzeczywistości. Te bardzo różne wierzenia i przekonania znajdują wyraz w metaforach *tamtego świata*; są to zazwyczaj utarte już zwroty językowe: *poszedł / puka / wita się / ma do czynienia ze świętym Piotrem*, *przeniósł się / powędrował na łono Abrahama*,

© for this edition by CNS

jest wśród aniołów, *zaśpiewa z aniołami*, *dołączył do grona aniołów*, *zasilił grono aniołków*, *odszedł do raju / do nieba / na tamten świat / w zaświaty / do wieczności / do Pana / do wiecznej szczęśliwości*, *zastukał do bram niebios*, *wstąpił w grono świętych*, *przekroczył próg wieczności*, *świętuje w górze*, *śpi w wielkim pokoju*, *jest pod opieką Pana*. Możemy spotkać tu również wierzenia przejęte z wyobrażeń i frazeologii Indian oraz mitologii śródziemnomorskiego kręgu kulturowego: *odszedł do innej rzeczywistości*, *odwiedził krainę wiecznych łowów*, *nić życia została przerwana*, *parki przecięły nić jego życia*, *Charon przewiózł jego duszę*, *przekroczył wrota Hadesu*, *odszedł do krainy cieni*; czy też z dość ogólnymi przekonaniami mającymi charakter mniej lub bardziej religijny: *wyruszył w wieczną podróż*, *przeniósł się na drugi świat*, *doczekał się kresu doczesnej wędrówki*, *zakończył ziemską pielgrzymkę*, *poszedł w siną dal*, *pogrążył się w mrokach śmierci.*

W religii chrześcijańskiej zakładającej życie wieczne i inną modalność ludzkiego istnienia, która staje się udziałem każdego po przejściu granicy między światami, śmierć jest stanem przejściowym, snem. Stąd np. przysłowie *Sen śmierci bratem.*

Metaforyczne zestawienie tych dwóch stanów oparte jest na ich zewnętrznym podobieństwie i znajduje swe odbicie w takich zwrotach, jak: *zasnął na wieki / w Panu / w Chrystusie*, *zasnął snem wiecznym / śmiertelnym / na amen / głęboko.*

Inne eufemizmy mówią o odpoczynku: *odpoczywa wiecznie / po ciężkim życiu / w (s)pokoju / na wieki / w panu / w Bogu / w łasce pańskiej*. Śmierć jest więc traktowana jako odpoczynek po trudach i cierpieniach życia. Niektóre wyrażenia eufemistyczne występujące w gwarze więziennej próbują nawet sugerować, że umrzeć to coś lepszego niż żyć: *opuścił padół łez*, *znalazł się poza smutkami ziemskimi*, *skończyło się jego cierpienie i ból*, *odpoczywa po ciężkim życiu*, *już nie ma kłopotów*. Wydaje się, że takie właśnie przeniesienie „funkcji polepszającej" na śmierć powoduje, iż samo zjawisko traci na swojej grozie.

W myśl teologii chrześcijańskiej życie pochodzi od Boga i do Boga powraca jak do bezpiecznego domu „wiecznej szczęśliwości". Jest to oczywiście metaforyczne ujęcie prawdy objawionej. Jednakże często właśnie ten sposób widzenia życia pozagrobowego znajduje swe wyobrażenie w zamieszkiwaniu domu Ojca (J 14, 2–3). W ten sposób pojawiają się przekonania, że Pan Bóg lub Jezus mogą do siebie kogoś *wezwać*, *powołać*, *zabrać*, np.: *Bóg wezwał go do siebie*, *został wezwany / powołany do Pana*, *odwołał go Pan*, *zabrał go Pan*, *Pan zabrał go do siebie*, *tak chciał Pan Bóg*, *zadość uczynił swemu Panu.*

Jeszcze inne określenia wyzyskują zestawienie sytuacji umierania z innymi zjawiskami występującymi w otoczeniu człowieka. Można spotkać tutaj metafory gaśnięcia oparte na porównaniu człowieka z płonącą świecą: *zgasnąć*, *zgasnąć jak świeca*, *zgasnąć w kwiecie wieku / w wiośnie życia*. Eufemizmy te pojawiają się również w tekstach nagrobków, do czego się szczególnie nadają, jako że stanowią podniosłe, poetyckie metafory.

© for this edition by CNS

Do analogicznych zjawisk należy zestawienie życia człowieka i rośliny, np.: *uschnąć*, *zwiędnąć*. Natomiast bardzo pogardliwym i kolokwialnym leksemem jest popularny czasownik *zdechnąć.* Jego znaczenie wynika z przeniesienia nazw używanych na oznaczenie umierania zwierząt na śmierć człowieka. Negatywne nacechowanie tego leksemu potwierdzają takie frazeologizmy, jak: *zdechnąć pod płotem / marnie / jak pies.*

Język potoczny zna jeszcze bardziej brutalne wyrażenia niż *zdechnąć*. Oto przykłady: *kitnąć*, *odwalić kitę*, *wykitować*, *przekręcić się*, *wykopyrtnąć*, *kipnąć*, *kojfnąć*, *buksnąć*, *padachnąć.* Wyrażają one lekceważący stosunek do czyjejś śmierci.

Do świeżych, jeszcze niezleksykalizowanych wyrażeń, charakterystycznych dla ekspresywnej twórczości językowej gwary młodzieżowej, należą: *wykorkować*, *odwalić kora*, *odpalić wrotki*, *sklecić cztery deski*, *oddać klucze*, *walnąć w plecki*, *wystawić / zrobić ostatni numerek*, *walnąć fajansa*, *zwinąć żagle*, *wykręcić się*, *wyluzować*, *spłacić dług naturze*, czy też występujący w gwarze więziennej zwrot *wyjść bramą gospodarczą z kartką u nogi*. W języku młodzieżowym śmierć to również *wejście w stan pierwotny*, *czas połączenia z przyrodą*, *wejście w najwyższą formę życia.*

Innym rodzajem eufemizowania śmierci jest metonimiczne przeniesienie na proces umierania określeń opartych na skojarzeniach z poszczególnymi fazami tego procesu. Obserwacja ustania oddechu jest źródłem pojmowania śmierci jako rozłączenie duszy i ciała: *oddać / wyzionąć ducha*, *wydać ostatnie tchnienie*, *zamilknąć na wieki*, *życie uszło z kogoś*, *nie dawać znaku życia*. Zamknięcie oczu umierającemu jest bodźcem do tworzenia eufemizmów bardzo podniosłych: *zamknął oczy na wieki / na zawsze / na wieczność*, *zawrzeć powieki*, *czyje oczy zachodzą mgłą / bielmem śmierci*. Ustanie pracy serca odbierane jako główny symptom śmierci również jest źródłem dość podniosłych frazeologizmów, np.: *serce kogoś przestało bić*, *serce w kimś ustało*. Z kolei wygląd, temperatura i pozycja ciała zmarłego są źródłem eufemizmów żartobliwych, lekceważących, pogardliwych, a nawet ordynarnych. Występują one powszechnie w gwarach środowiskowych – młodzieżowej, studenckiej oraz przestępczej. Oto niektóre przykłady: *wyciągnąć nogi / kopyta / graby / gicały*, *zadrzeć brody*, *zaśmiać się aż do sufitu*, *ostygnąć*, *strzelić kopytami*, *kopnąć w kalendarz*, *wąchać kwiatki / trawę od spodu*, *wyjechać nogami do przodu*, *żegnać świat nogami.*

3. Zmarły

Jednym z wielu określeń człowieka zmarłego jest wyraz *nieboszczyk* (w rodzaju żeńskim może to być również *nieboszczka*). Zazwyczaj używa się tego określenia jako eufemizmu, chcąc uniknąć nazwania wprost. Warto zwrócić tu uwagę na obecność rdzenia *bóg*. Z niego to właśnie powstały nazwy *bog-aty*,

© for this edition by CNS

bog-actwo w opozycji do *nie-bogi*, *nie-boga*, *nie-bożec* oraz *nie-bożczyk* (pisane mylnie – *nieboszczyk*). Pojęcie *nieboszczyk* czy też *niebocha* posiada zatem znaczenie *niebogi*, czyli „odarcia ze wszystkiego, przede wszystkim z życia". Użycie tego eufemizmu oznacza przejaw współczucia i żalu wyrażonego przez podmiot wypowiadający to słowo[25].

Podobnie słowo *zwłoki*, które wskazuje na swoistego rodzaju gradację, jego etymologiczne znaczenie nawiązuje bowiem do opuszczenia ciała przez duszę (por. łac. *despoliare* 'wyrywać, ogołocić'); jest to więc ciało pozbawione życiowego kwantum (dualizm duszy i ciała). *Zwłoki* to dalszy kierunek ewolucji ku *trupowi*, lecz samo określenie *zwłoki* nie posiada jeszcze tych negatywnych konotacji, które niesie znaczenie 'trup"[26].

Termin *trup* należy do najliczniej występujących określeń w zebranym materiale ankietowym. Wprowadza on pojęcie obcości i wrogości: nie jest to ciało dla pozostałych przy życiu obecne, nie jest przez nich rozpoznawalne i nie stanowi ich własności, tak jak było w przypadku *nieboszczyka* – por. w wypowiedziach potocznych: *nieboszczyk dziadek*, *nieboszczka Maria miała zwyczaj...*

Natomiast *trup* wprowadza dystans, który nie występuje np. w słowie *nieboszczyk*, *zmarły* czy *zwłoki* (por. *drogie nam zwłoki*), nazwa ta wskazuje, że to martwe ciało nie jest już kimś, a stało się czymś. Śmierć ciała jest bowiem początkiem trupa.

Po agonii zaczynają się wyłaniać zewnętrzne cechy trupa: nienaturalna bladość, sztywność, ciało pokrywa się brunatno-niebieskimi plamami. Stąd liczne eufemizmy odnoszące się do wyglądu, temperatury i pozycji ciała człowieka zmarłego: *zimny*, *blady*, *zimnica*, *skostniały*, *słaby*, *drętwy* czy też *sztywny*, *sztywniak*, w których to zostało wyzyskane aluzyjne i żartobliwe odwołanie się referencyjne do człowieka eleganckiego, a nieprzystępnego.

Do pejoratywnych i pogardliwych określeń zwłok zmarłego człowieka należą występujące w gwarze młodzieżowej następujące eufemizmy: *umrzyk*, *truposz*, *zgniłek*, *tłuszczak*, *truchło*, *truposzczak*, *trupidło*, czy też mocno pejoratywne: *padlina*, *padło*, *ścierwo*, *śmierdziotrup.*

W języku młodzieżowym zmarły to również *martwy wałkoń*, *niedysponowany*, *leń*, *trupoludek*, *mizerota*, *szczęśliwiec*, *gotowiec*, *gotowy*, *przyjemniaczek*, *bidul*; do omówień należą tu – *toczony / zjadany przez robaki*, *wąchający kwiatki od spodu*, *wkład do trumny*, *bagaż na drugi świat.*

Oprócz wyrazów i wyrażeń lekceważących, pogardliwych, znacznie zleksykalizowanych czy po prostu bardzo kolokwialnych, jak: *martwak*, *zdechlak*, *umarlak*, *zmarlak* czy *zezwłok*, występują również wyrażenia dość zindywidualizowane mające charakter neutralnych okazjonalizmów, odwołujących się za-

[25] Por. *ibidem*, s. 210, oraz A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989, s. 33.

[26] Por. M. Wańczowski, *op. cit.*, s. 431.

© for this edition by CNS

zwyczaj do śmierci jako do przejścia do rzeczywistości innej niż ta, którą postrzegamy zmysłowo, np. takie peryfrazy, jak: *podróżnik, który zwiedza inny świat*, *obcujący z duchami / aniołami*, *żyjący w Panu*, *spoczywający w spokoju*, *świętej pamięci*, *zapomniany*, *odeszły* czy też *ten, który odszedł / który już się do mnie nie odezwie.*

4. Trumna

Trumna – dawniej *truhła*, *trugła*, *truna*, *trunna* – pierwotnie oznaczała skrzynkę, później skrzynkę służącą zmarłemu; w XVI wieku – jak pisze Aleksander Brückner – „*trona*, albo *truna*, *trunka* o tym samym znaczeniu, prawdopodobnie przejęta z niem. *Truhe*”[27]. Obecnie jest to nazwa rodzaju skrzyni o różnych kształtach, wykonana z różnych materiałów (najczęściej drewniana). W europejskim kręgu kulturowym przyjęło się grzebać zmarłych właśnie w takiej „skrzyni”. Sama tradycja trumien wywodziła się z prastarej drewnianej urny. Później były to różnych kształtów urny gliniane, marmurowe i inne. Jednakże w wielu kulturach, w tym również i europejskiej, trumna zachowuje kształt skrzyni. Do tego kształtu nawiązują najczęściej występujące w gwarach środowiskowych metonimiczne określenia trumny: *cztery deski*, *skrzynka*, *skrzynia*, *mieszkanie M-1*. Do żartobliwych, potocznych eufemizmów występujących w gwarze młodzieżowej należą również: *drewniany szlafrok*, *jesionka*, *sosnowa jesionka*, *dębowa kamizelka*. Trumna bywa również określana, podobnie jak grób, jako ‘dom zmarłego’: *nowy dom*, *ciasny domek*, *domek z desek*, *drewniane / ostatnie / przytulne mieszkanko*. Ze względu na swój kształt i podobieństwo bywa nazywana: *pudełkiem*, *pudłem*, *paczką*, *paką* z przymiotnikiem wartościującym *czarny*, *ostatni*.

Wyraźnie wyodrębnia się tu również grupa metonimii, których podstawą jest skojarzenie trumny z łóżkiem, inaczej mówiąc: obrazu człowieka śpiącego i zmarłego. Stąd trumna bywa nazwana *łożem*: *wiecznym / ostatecznym / wieczności / wiekuistym / nowym / sennym / spoczynku / wiecznego spoczynku* czy też jako *ostatnie łóżko*, *łóżko śmierci*, *łóżeczko wieczności* lub krótko: *wyrko*.

Do najbardziej eufemistycznych określeń należą oryginalne młodzieżowe wyrażenia: *fartuch stolarza*, *zestaw wypoczynkowy Hades*, czy też metafory *łódka do nieba*, *łódź Charona*. Trzeba tutaj dodać, że *łódź / czółno* mają tu znaczenie symboliczne, odnoszą się bowiem do znaczenia ‘przejście’ (transgresja). Ponadto w gwarze młodzieżowej trumnę nazywa się humorystycznie: *krążownikiem*, *puszką*, *opakowaniem*, *mydelniczką*, *gablotą*, *kontenerem*, *ramą*, *ramką*, *piórnikiem*, *kasetką*, *wkładem* czy też *bombonierą*.

Inne określenia trumny występujące w zebranym materiale to: *sarkofag*, *wieko*, *castrum doloris*.

[27] Por. *ibidem*, s. 365, oraz A. Brückner, *op. cit.*, s. 577.

© for this edition by CNS

5. Pogrzeb

Pierwotna nazwa czynności chowania, grzebania – *grześć* lub *grzeć*, *grzebę* w znaczeniu 'grzebać' – funkcjonowała wyłącznie w XIV–XVI wieku (*grzebienie ciał*, *pogrzebę*, *pogrzebł*); najczęściej w złożeniu z *po-*: *pogrzeb*, *pogrzebny*, *pogrzebować* w znaczeniu 'chować w ziemię zmarłego'[28]. Była to nazwa zespołu czynności kulturowo-religijno-kultowo-rytualnych towarzyszących grzebaniu ciała zmarłego.

Do eufemistycznych określeń pogrzebu należą peryfrazy mające postać frazeologizmów z bardzo silnym nacechowaniem znaczeniowym i akcentem logicznym na przymiotniku *ostatni*. W myśl tego pogrzeb to: *ostatnie pożegnanie*, *ostatnia droga / posługa / przysługa / procesja / podróż*, *ostatni ceremoniał / obrzęd / pochód.*

Czarny kolor, kojarzony ze śmiercią, stał się również źródłem określeń eufemistycznych pogrzebu: *czarne wesele*, *czarny korowód / orszak / kondukt żałobny*, *czarna procesja*, czy też metaforyczne *czarny wąż smutku*.

Ze względu na charakter procesji związanej z pogrzebem, a stanowiącej jedną z jego części składowych, obrzęd ten bywa eufemizowany jako: *marsz nogami do przodu*, *pochód*, *orszak*, *procesja*, *wędrówka*, *karawana*, *podróż*, *maraton*, *odprowadzenie*; samo zaś złożenie trumny do grobu bywa eufemizowane jako *zjazd do kopalni*, *trzy dni urlopu i znowu pod ziemię* – używane przy śmierci górnika – czy też *powrót do ziemi / świętej ziemi*, co niewątpliwie jest wyrazem postawy *Vanitas – memento*: *Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz.*

Inne zaś określenia młodzieżowe, takie jak: *wesoła zabawa*, *ostatnia prywatka* czy też *bal smutnych*, niewywołujące bezpośrednich skojarzeń ze śmiercią, możemy zaliczyć do licznie występujących w gwarze uczniowskiej oksymoronów; są one jeszcze niezleksykalizowane i najbliższe właściwym eufemizmom.

6. Grób

To nazwa miejsca pochówku w ziemi. W języku polskim etymologia tego wyrazu prowadzi do znaczenia 'grzebania', co znajduje również swe odzwierciedlenie w języku niemieckim (pol. *grób* – niem. *Grab*). Historycznie w naszej kulturze wszelkie pochówki dokonywane były w ziemi. Na wzór pogrzebu Chrystusa chrześcijanie od początku chowali swych zmarłych w grobach. Jako zwyczaj pogański odrzucono ciałopalenie. Takim zewnętrznym znakiem przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce był szkieletowy obrządek pogrzebowy. Drugim wyróżnikiem było chowanie zmarłych w kościele (królowie, biskupi, fundatorzy) albo na terenie bezpośrednio przylegającym do kościoła. Obowiązywał zakaz chowania zmarłych na polach lub w lasach.

[28] Por. A. Brückner, *op. cit.*, s. 161.

© for this edition by CNS

Istnieje wiele różnych grobów, pod względem ich form i rodzajów, które są charakterystyczne dla poszczególnych kultur w historii: groby kurhanowe, jamowe, kopułowe, korytarzowe, kujawskie i inne.

Groby, które znamy w Polsce, biorą swój początek z kultury grobów jamowych, gdyż podstawą dla nich stała się wykopana w ziemi jama. Po złożeniu nieboszczyka w grobie usypuje się mały kurhanik; jest to zwyczaj mający swe źródło w kulturze kurhanów, dla której mogiła była formą podstawową[29].

Trzeba tutaj dodać, że w dziejach myśli ludzkiej i historii pochówków grób stał się podstawowym śladem rozwiniętego myślenia abstrakcyjnego oraz był przejawem rozbudowanych wierzeń religijnych (życia duchowego).

Znaczeniowo grób pełni podwójną funkcję: realną i symboliczną. Inaczej mówiąc, wspomnieniowo-pamiątkową i eschatologiczną.

W polu eufemistycznym śmierci i realiów z nią związanych *grób* bywa najczęściej zastępowany metonimicznymi określeniami: *dół*, *dołek*, *dziura*, *jama*, *jamka*, *jamsko*, *grobowa / ciemna czeluść*, czy też poprzez skojarzenia z wieloma elementami realnymi jako: *wlot*, *jaskinia*, *bunkier*, *twierdza*, *pieczara*, *lej*, *lepianka*, *glinianka* – dwa ostatnie określenia wskazują tu na rodzaj materiału, z którego został wykonany.

Ze względu na charakter występujących rodzajów grobów miejsce pochówku bywa również określane jako: *pomnik*, co może świadczyć o pierwowzorze pomnika (w etymologicznym znaczeniu) w odniesieniu czasowym 'co się po-mni' – ku pamięci danej osoby; *nagrobek* jako całość lub część elementu grobu, która jest skonstruowana, stworzona na nim lub nad nim, zatem należące do niego wszelkie płyty, tablice, a nawet budowle; *mogiła* – etymologicznie posiadająca rdzeń *mog*-, który oznaczał 'silny' (por. *móc*, *mogę*), w myśl tych konotacji uwznioślających mogiła oznaczała silną wiarę w zmartwychwstanie, dziś także używa się słowa *mogiła* do określenia czegoś negatywnego, czegoś, co już przepadło, jako sprawa beznadziejna: por. np. w mowie potocznej: *to już mogiła* lub krótko *mogiła*; inne określenia to *grobowiec* odnoszące się do zwykle okazalszej budowli cmentarnej, wznoszonej w celu upamiętnienia wielkości rodu, jego godności czy też bogactwa; *kopiec*, *kopczyk* tworzący zazwyczaj postać stożka ziemnego, podobnego swoim kształtem do piramidy[30].

Grób to również *miejsce*: *wiecznego / ostatniego spoczynku*, *upamiętnienia*, *pochówku*, *pamięci*, *ciszy*, *na nocleg.*

W języku młodzieżowym miejsce to bywa najczęściej nazwane *domem*, tak więc 'grób' to: *nowy apartament*, *dom z granitową płytą*, *nowy dom*, *mieszkanko*, *M-1*, *dom zmarłego*; *własne / małe mieszkanko* czy też *podziemne mieszkanie*.

Do ciekawych i oryginalnych omówień należą: *miejsce, gdzie się chodzi zazwyczaj 1 XI*, *dwa metry pod ziemią*, *półtora na półtora.*

---

[29] M. Wańczowski, *op. cit.*, s. 102.

[30] Por. *ibidem*, s. 193, oraz A. Brückner, *op. cit.*, s. 343.

© for this edition by CNS

Oprócz żargonowych, peryfrastycznych wyrażeń, takich jak: *pójść do ziemi / do piachu*, w zebranym materiale można znaleźć również piękne, poetyckie metafory grobu: *pustelnia*, *przytułek*, *matka ziemia*, *wieczna otchłań*, *rana ziemi*.

Z kolei w występujących nielicznych zapożyczeniach – *kurhen*, *kurhan* – widoczny jest wpływ języka tureckiego (np. w wyrazie *kurgan* 'ogród') przetworzonym i utrwalonym przez język małoruski[31], w którym do dziś, jak w języku polskim, została nazwa *kurhan*.

7. Cmentarz

Dawniej *cmętarz*, *cmyntarz*, mylnie u romantyków *smętarz* (niby od *smętny*); z łac. *cimetrium* i *cimiterium*, z grec. *koimeterion* 'miejsce spokoju' (*koime*)[32].

Ogólnie przyjmuje się, że cmentarz to miejsce święte lub poświęcone, przeznaczone na groby dla zmarłych.

Cmentarz jest świętym dormitorium kościoła, dawniej bowiem był bardzo silnie związany z kościołem, stanowił jego dziedziniec. Znalazło to również swoje odzwierciedlenie w języku (fr. *aître, charnier*, niem. *Kirchhof*, ang. *churchyard*, hol. *Kerkhof*, żyd. *kirkut*)[33].

Ewolucja semantyczna słowa *cmentarz* wskazuje na to, że ostatecznie powszechnie przyjęło się ono w XVII wieku.

Średniowieczny cmentarz łączył wiele funkcji: był dziedzińcem kościelnym, ale także kostnicą. Zamykał się na niewielkim terenie kościelnym. Dopiero od XII wieku pojawiła się przestrzeń cmentarna, którą się zamyka i otacza murem. Pośrodku zazwyczaj stawia się krzyż i ołtarz kamienny.

Współczesny cmentarz jest tworem końca XVIII wieku, od tego czasu zaczął się bowiem proces rozdzielania kościoła od cmentarza. W XX wieku, w dobie laicyzacji, obok dużych metropolii powstały nekropolie. W Polsce nazwy *nekropolia* używa się najczęściej w odniesieniu do tzw. narodowych nekropolii, jakimi są np. Powązki w Warszawie i Rakowice w Krakowie.

Cmentarz bywa bardzo często podniośle nazywany miejscem *ostatniego / wiecznego spokoju / spoczynku / odpoczynku*.

Niekiedy zamiast użyć słowa *cmentarz* wymienia się nazwę ulicy, przy której on się znajduje, por. takie metonimie, jak: *pojechać na Powązki*, *na Bródno / na Półwieś* (cmentarz w Opolu), bądź jego lokalizację – *na górkę*, *na piaski*.

Może być on również omawiany inaczej, opisowo i nieco łagodniej, jako 'święte miejsce': *miejsce wiecznego spoczynku*, *błogi raj*, *dormitorium zmarłych*,

[31] Por. A. Brückner, *op. cit.*, s. 66.
[32] Por. *ibidem.*
[33] Por. M. Wańczowski, *op. cit.*, s. 42.

© for this edition by CNS

miejsce spoczynku zmarłych, *skupisko dusz*, *miejsce poświęcone*, *łono kościoła*, *święte dormitorium*, *plac św. Piotra*, *ziemia święta*.

Ze względu na dawną gamę wierzeń związanych z cmentarzem i duchami miejsce to bywa niekiedy w dalszym ciągu poczytywane za obszar transcendentny. Przekonania te, występujące zwłaszcza w gwarze młodzieżowej oraz języku więźniów, znalazły swe odbicie w omówieniach: *obszar płaczu i strachu*, *miejsce spotkań duchów*, *miejsce budzące strach*, *obszar okupowany przez duchy i strachy*. Jednakże z typowo komercyjnego punktu widzenia cmentarz to: *wysypisko szczątków ludzkich*, *złomowisko ludzi*, *obszar życiodajny dla drzew i robactwa*.

Przez pryzmat wielu elementów realnych występujących na cmentarzu bywa on eufemizowany jako: *łąka krzyży*, *las grobów / krzyży* czy też *grobowisko*, *katakumby*, *mogiłki*.

Środowiskowymi określeniami cmentarza są humorystyczne skojarzenia tego miejsca z: *mieszkaniem M-1*, *osiedlem kamiennym / spokojnych / domków jednorodzinnych*, liczne antonimie: *wesołe miasteczko*, *plac zabaw*, *Hyde Park*, *pole biwakowe*, *klub nieżywych*.

Żargonowym określeniem cmentarza jest *park sztywnych*. Eufemizmami cmentarza są zarówno *podmiejski ogród*, *miejsce stałego zamieszkania*, jak i poetyckie metafory: *kraina wiecznego milczenia* czy *wieczna sypialnia*.

Do zapożyczeń z języka niemieckiego należą: *kirchówek*, *kirchow*.

8. Grabarz

Etymologicznie *grabarz* ma swoje źródło w niemieckim *Gräber* z tym samym co polskie znaczeniem: ‘zawód człowieka, który zajmuje się kopaniem grobów i zakopywaniem umarłych’. Sama nazwa *grabarz* zwykle budzi negatywne konotacje, gdyż semantyka tego wyrazu kieruje uwagę *ku dołowi*, co nadaje nacechowanie ujemne[34]. Stąd od wykonywanej czynności nazwa *grabarz* bywa eufemizowana jako: *kopidół*, *kopidołek*, *grabek*, *grobek*.

Przydatność zawodu grabarza jest ambiwalentna. Z jednej strony jego praca uważana jest za pożyteczną, ciężką i niewdzięczną, a z drugiej ludzie, często nie mogąc pogodzić się ze śmiercią swoich bliskich, nie umieją mu przebaczyć, że zasypuje ziemią w grobie ciała im tak drogie, chociaż wiedzą, że tak właśnie być powinno.

W wyobrażeniu ludzi grabarz, podobnie jak kat, wykonuje najbardziej surowy i okrutny zawód, jaki można sobie wyobrazić. Wywodzi się to stąd, iż w społeczeństwach pierwotnych obie te postacie obwarowane były / są licznymi zakazami, oddalającymi ich w sposobie życia od zwykłych śmiertelników. Ogólnie można powiedzieć, że należały one do kategorii tabu, są bowiem nieczyste, skalane.

[34] Por. *ibidem*, s. 97.

© for this edition by CNS

Najciekawsze będą tu określenia samych ludzi bezpośrednio związanych z tym zawodem. Grabarze sami o sobie mówią, że są: *wywłokami cmentarnymi*, *kopiduchami*, *żałobnikami*, *łopaciarzami*.

Ważną rolę przypisuje się nadal łopacie grabarza, znajduje to nawet swoje odzwierciedlenie w języku, zwłaszcza w mowie potocznej. Powszechnie znane jest powiedzenie *uciec grabarzowi spod łopaty*. To żartobliwe metonimiczne wyrażenie określa człowieka, który mógł umrzeć, ale nie umarł. Łopata grabarza – podobnie jak szkielet, kosa, trupia czaszka – pełni tu funkcję symbolicznego przywołania końca życia.

Współczesny język potoczny stworzył warianty określeń związanych z tym zawodem. Są to zwroty niekiedy bardzo dowcipne, niekiedy żartobliwe lub pogardliwe: *tanatoprawca*, *oprawca*, *kat*, *lekarz bólu*; czasami są to skojarzenia z ziemnymi zwierzętami, zwłaszcza czarnej maści bądź upierzenia: *kret*, *ryjowiec* czy też *czarny kruk*. Do omówień należą: *ludzie zajmujący się pogrzebami*, *obsługa prosektorium*, *przedsiębiorcy pogrzebowi*, *człowiek, który zasypuje trumny*, *człowiek zajmujący się pochówkami*. Peryfrazy te nie eufemizują śmierci i realiów z nią związanych, takich jak: *trumna*, *pogrzeb, pochówek*, lecz eufemizują *grabarza*.

W polu semantycznym *grabarza* pozostają te wyrażenia eufemistyczne, które nie są zleksykalizowane, a cechują się oryginalnością, świeżością skojarzeń, pomysłowością dowcipu słownego: *ojczulek trzymulek*, *mgr łopatologii*, *dr piasecki*, *wykidajło*.

Zakończenie

W analizowanym materiale możemy wyodrębnić kilka charakterystycznych grup środków nazewniczych związanych z leksemem *śmierć*, a mianowicie: synonimy, frazeologizmy oraz okazjonalizmy (indywidualizmy), które z kolei możemy podzielić na neologizmy i neosemantyzmy.

Niewątpliwie do najciekawszych i najbardziej oryginalnych w zebranym materiale nazw śmierci i umierania należą leksemy pochodzące z gwary młodzieżowej (uczniowskiej, studenckiej), które ujmują śmierć przez pryzmat żartu, ironii, kpiny. Można powiedzieć, że jest to przejaw nie tylko pomysłowości językowej, ale także niechęci do utartych, zbanalizowanych nazw języka ogólnego, co wyrażają liczne neologizmy, np.: *Mrs blada twarz*, *odpalić wrotki*, *walnąć w plecki*, *zwinąć żagle*, *dr piasecki*, *mgr łopatologii*, lub neosemantyzmy: *odjechać*, *oddać klucze*, *wyluzować się*, *wyemigrować, wymeldować się na stałe*, *M-1*.

Znaczną część zasobu słownego (leksykalnego) gwar młodzieżowych tworzą również frazeologizmy. Składają się one z mniej lub bardziej stałych połączeń wyrazowych mających charakter inwariantny. Ich źródłem są zazwyczaj stereotypowe formuły przejęte z ducha tradycji chrześcijańskiej (języka religijnego),

© for this edition by CNS

w percepcji językowego postrzegania świata i sfery zjawisk związanych ze śmiercią dominuje bowiem pryzmat narzucony przez religię. Jednakże mając na uwadze badania Jacka Kolbuszewskiego nad sposobem funkcjonowania współczesnego nekrologu prasowego[35], można postawić tezę, że zarówno współczesne nekrologi, epitafia nagrobne, jak i potoczne werbalizowanie faktu śmierci w gwarze młodzieżowej są raczej przejawem konwencjonalnej i tradycyjnej religijności, stanowią charakterystyczny przejaw współczesnego kryzysu śmierci i nieumiejętności reagowania na nią. Znamienne, że współcześnie zarysowuje się coraz silniejsza tendencja do peryfrastycznego ujmowania śmierci, ukazywania jej jako *odejścia*, *zaśnięcia*, *zgaśnięcia*.

Niektóre ze zgromadzonych eufemizmów wyrażają głęboko chrześcijański sposób pojmowania życia, zarazem wiele mówiąc o ewangelicznym, pełnym spokoju sposobie pojmowania śmierci. Lecz oprócz pełnych powagi konstatacji znajdujemy tu również niemal żartobliwe traktowanie śmierci i jej przejawów. Desakralizują one śmierć, odbierają jej grozę, traktują ją jako zjawisko normalne, naturalne. Prowadzi to nawet do całkowitego nieraz zeświecczenia eschatologii, co znajduje swój wyraz w niekonwencjonalnym mówieniu o ludzkim życiu i śmierci, np. w gwarze uczniowskiej: *poleciał w górę*, *poszedł na spacer do nieba*, *wita się z robakami*, *spłacił dług naturze*, *powędrował na park sztywnych*.

W zebranych eufemizmach śmierci dużą liczbę stanowią wyrazy i wyrażenia słownictwa potocznego, nacechowane emocjonalnie, mające charakter wartościujący i – nieraz – bardzo obrazowy, np.: *znalazł się u pana Boga za piecem*, *liczy chmury w niebie*, *znalazł się poza smutkami ziemskimi*, *odszedł do wiecznej szczęśliwości*, *teraz jest mu dobrze*, czy też określenia zmarłego – *sztywniak*, *zdechlak*, *padlina*, *tłuszczak*, *śmierdziotrup*. Rzadko są to neutralne nazwy zjawisk. Eufemizmy te mówią o aprobowanej w pewnych środowiskach skali wartości, o środowiskowych stylach zachowań wobec faktu czyjejś śmierci, niektóre z nich mają postać wybitnie skonwencjonalizowaną i silnie ustereotypizowaną, np. w sposobie wyobrażeń śmierci: *Kostucha*, *Kostusia*, *kobieta z kosą*, *Kosiara*, *Szkieletor*, *Czarna Lady*, *żona grabarza*, *ostatnia kochanka*. Ukazane przykłady zdają się sugerować, że możliwości przemian i modyfikacji sięgają tu bardzo daleko.

W przypadku zaś gwary więziennej należy powiedzieć, że oprócz opisanych warstw środków nazewniczych, występują tu najczęściej wulgaryzmy, niekiedy bardzo brutalne, np.: *walnął w ramy / jebnął / pierdolnął*. Do innych powszechnie przyjętych określeń śmierci i umierania, występujących zwłaszcza w środowisku kryminogennym, należą: *walnął fajansa*, *siadł na osi*, *odwalił kitę*, *padł w ramy*, *wykręcił się*, *wykorkował*, *odwalił kora* czy też *wyszedł bramą gospodarczą z kartką u nogi*.

Z kolei w słownictwie mającym na celu utajnienie wypowiedzi postać wyrazów zmieniana jest za pomocą specjalnych zabiegów słowotwórczych, np. skrótowców (*KS – kara śmierci*), czy środków maskujących, np. przyjmowanie słów

[35] J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem...*

© for this edition by CNS

z języków obcych – z języka niemieckiego *kaput*, por. powstałe z tego *kapojrem*; żydowskiego (jidisz) *kojfnąć*. Do żargonowych określeń śmierci (przez zastrzelenie) należy eufemizm *czapa*, *dostać w czapę*. Jest to daleko idąca analogia odnosząca się do czapy (czapki) jako wierzchniego okrycia głowy, sugeruje więc uśmiercenie kogoś strzałem w głowę.

Natomiast w pozyskanych eufemizmach w środowisku grabarzy nie ma zbyt licznych określeń śmierci i realiów z nią związanych. Jedynie w nieco większym nasileniu występują eufemizmy dotyczące nazw zmarłego: *trup*, *zimny / Herbert / bidul*, *sztywny*, *truposz*, *gotowiec*, grobu: *dołek*, *M-1*, *dziura, jama*, i grabarza: *kopidół*, *kopidołek, kopiduch*, *żałobnik*, *łopaciarz* itp. – jest to słownictwo bardzo ubogie, szablonowe, skrótowe, proste, dość lakoniczne; nie ma tu jakichkolwiek ozdobników stylistycznych (poetyzmów, frazeologizmów).

W niniejszym artykule starałam się wykazać, że werbalizując śmierć, zazwyczaj odwołujemy się do peryfrastycznego mówienia o niej, ale również i do wyrażeń silnie nacechowanych emocjonalnie (od podniosłych do pogardliwych, deprecjonujących). I właśnie tych ostatnich w zebranym materiale jest najwięcej. W pewnych sytuacjach, gdy zaistnieje potrzeba przekazania bardziej oficjalnych informacji o opisywanym zjawisku, doraźnie porządkujemy klasę denotatów (typów nacechowań), aby nie urazić kogoś, wyrażać się grzeczniej, bezpieczniej, ładniej – co oczywiście stanowi o istocie i funkcji eufemizmu.

Analiza materiału daje zatem podstawy do tego, aby uznać, że eufemizacja śmierci jest klasą uporządkowaną. Daje się uporządkować w zależności od typu nacechowania emocjonalnego. Uporządkowanie to przebiega w myśl pewnych reguł. Przeciętny użytkownik języka wykorzystuje wyrażenia najprostsze (synonimy śmierci), stopień wykształcenia zaś determinuje sposób wypowiedzi językowych na korzyść bardziej peryfrastyczno-metaforycznego ujmowania zjawisk rzeczywistości. Można powiedzieć inaczej, że człowiek zwiększa zasób leksemów zastępczych, mających na celu przekazanie właściwej informacji kosztem jej celowego i świadomego oddalenia od *verbum proprium*.

W przypadku analizy nazw śmierci szczególną uwagę zwraca swoistego rodzaju hierarchizacja słowna; nazwy neutralne uczuciowo są tu raczej rzadkie (synonimy, skonwencjonalizowane frazeologizmy i poetyzmy), częściej występują zwroty i wyrażenia żartobliwe, pogardliwe, deprecjonujące. Większość z nich to wyrażenia silnie nacechowane emocjonalnie. Najwięcej jest w zebranym materiale okazjonalizmów (indywidualizmów), z których niewielka część przechodzi do języka ogólnego.

Bibliografia

Bréhant Jacques-Edouard, *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, przeł. Urszula Sudolska,Warszawa 1980.

Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989.

© for this edition by CNS

Bystroń Jan Stanisław, *Przeżytki wiary w magiczną moc słowa*, [w:] *idem*, *Tematy, które mi odradzano*, Warszawa 1980.
Dąbrowska Anna, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.
Eliade Mircea, *Traktat o historii religii*, przeł. Jan Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966.
Encyklopedia wiedzy o języku polskim, pod red. Stanisława Urbańczyka, Wrocław 1978.
Frazer James George, *Złota gałąź*, t. 1, przeł. Henryk Krzeczkowski, Warszawa 1971.
Freud Zygmunt, *Totem i tabu*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Marcin Poręba, Warszawa 1993.
Kolbuszewski Jacek, *Cmentarze*, Wrocław 1996.
–, *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985.
–, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław 1997.
Krawczyk-Tyrpa Anna, *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Warszawa 1996.
Krzyżanowska Anna, *Eufemiczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Warszawa 1996.
Leksykon etnologiczny. Terminy ogólne, pod red. Zofii Staszczak, Warszawa 1987.
Leksykon religioznawczy, pod red. Witolda Tylocha, Warszawa 1988.
Leszczyński Zenon, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.
Nyrop Christophe, *Grammaire historique de la langue francaise*, 1913, t. IV, [cyt. za:] Anna Engelking, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny" 1984, nr 4, s. 117–118.
Redliński Edward, *Nikiformy*, Warszawa 1982.
Słownik terminologii językoznawczej, pod red. Zbigniewa Gołąba, Adama Heinza, Kazimierza Polańskiego, Warszawa 1968.
Słownik wyrazów obcych PWN, pod red. Jana Tokarskiego, Warszawa 1980.
Szwecow-Szewczyk Maria, *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*, „Poradnik Językowy" 1974, z. 6.
Turek Krystyna, *Ludowe zwyczaje, obrzędy i pieśni pogrzebowe na Górnym Śląsku*, Katowice 1993.
Van der Leeuw Gerardus, *Fenomenologia religii*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Warszawa 1997.
Wańczowski Marian, *Księga żałoby i śmierci*, Opole 1993.
Widłak Stanisław, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ" XXII, Warszawa 1963.
–, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud" 1968, t. 52.

Tabooing the Motif of Death and Its Realities in Various Social Groups of the Opolian Silesia

Summary

The purpose of this article is a description of the language expressing the death and its various aspects. Several semantic groups were identified in the collected material: death as a figure, death as an act and as a state, the corps, coffin, funeral, grave, cemetery, and gravedigger. The justification for metaphoric meanings is generally clear and cultural in character. All expressions and associations fall under the category of euphemism. Death is not named directly in order to deny its existence.

In the image of death, one refers to the Christian religion, elements of various mythologies, dualistic concept of human existence, and knowledge of the natural world.

The survey is the source of the language material.

© for this edition by CNS